

Dziura w budżecie NFZ przekroczy w tym roku miliard złotych

Kategoria: Polityka Zdrowotna

Opublikowano: piątek, 09, maj 2014 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 958

W tym roku bilans Narodowego Funduszu Zdrowia znów będzie pod kreską. To efekt mniejszego przyrostu składki i nieefektywnego zarządzania. Pomóc mogłaby decentralizacja służby zdrowia i przekazanie jej w większym stopniu samorządom – ocenia Dariusz Strojewski, członek zarządu M.W. Trade.

– Szacunki są różne, zależnie od eksperta, który ocenia, mówimy o 1 mld, 1,5-2 mld zł – odpowiada na pytanie o braki w budżecie NFZ-u w tym roku Dariusz Strojewski, członek zarządu M.W. Trade, spółki specjalizującej się w usługach finansowych dla podmiotów na rynku medycznym. – Średnia prognoz jest rzędu między 1-1,5 mld zł.

Dziura w budżecie NFZ to problem nie tylko tego roku. Od kilku lat okazuje się, że wydatki są większe niż przychody ze składki. W tym roku te ostatnie rosną wolniej niż zaplanowano.

– Oczywiście jest to problem wielowątkowy, to kwestia i organizacji samej służby zdrowia, i efektywności podmiotów, które usługi medyczne świadczą – ocenił ekspert w rozmowie z agencją Newseria Biznes podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach. – W porównaniu do innych krajów, szczególnie europejskich, widać, że nakłady na jedną osobę w Polsce na usługi zdrowotne są po prostu za niskie. Są kraje, w których wydaje się dwa razy więcej niż w Polsce na osobę rocznie na leczenie i na opiekę medyczną publiczną; ale są też kraje, gdzie wydaje się siedem razy więcej.

Strojewski z ostrożnością wypowiada się o planach zmian w służbie zdrowia proponowanych przez ministra Bartosza Arłukowicza. Trudno w tej chwili je ocenić, ponieważ są dopiero w trakcie dyskusji, a – jak podkreśla – diabeł tkwi w szczegółach.

– Niewątpliwie należy rozważyć serio to, żeby odpowiedzialność za opiekę medyczną, także szpitalną, ponosiły władze regionalne, żeby przenieść ciężar odpowiedzialności i decyzyjności bardziej na władze regionalne – uważa Dariusz Strojewski. – Tak jest na przykład w innych obszarach, jak szkolnictwo, transport lokalny i regionalny, gdzie władze lokalne i regionalne są głównym odpowiedzialnym, grającym pierwszym skrzypce. I jak widać po efektach, w tej chwili w Polsce to zupełnie się nieźle sprawdza.

Jednak według pomysłów Ministerstwa Zdrowia kluczowe decyzje dotyczące całego systemu będą zapadały właśnie w ministerstwie, a nie w Funduszu. Wielokrotnie dochodziło do konfliktów – trudno było nie tylko o wspólną wizję zmian, lecz także o podejmowanie bieżących działań. Wcześniej zapowiadano całkowitą likwidację NFZ; teraz minister zdrowia chce go sobie całkowicie podporządkować. Od przyszłego roku będzie też samodzielnie powoływał i odwoływał szefa NFZ.

– Mówimy o większej centralizacji, podczas gdy być może wyjściem byłoby to, żeby samorządowcy mieli możliwość decydowania o pieniądzach i decydowania o polityce zdrowotnej w swoim regionie – mówi Strojewski. – Znają zarówno sam podmiot, np. dany szpital, bardzo dobrze, jak i znają lokalne potrzeby jeżeli chodzi o opiekę medyczną dla ludności

Źródło: Newseria